

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcja 78, Administracja 89. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80750. Drukarnia — ul. 3-to Jaska 1, Telefon 3-40.

**CENA PRZEMUMERATY:** miesięcznie z adresem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakcji, komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia ogłoszeniowe — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Uklad ogłoszeń 6-to lamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu w druku ogłoszeń.

## DO HARCERZY!

Droga Młodzieży!

Przybędziesz oto do starego, gedyminowego grodu, do miasta nad rzeką błękitną, miasta, co jeszcze, jak ongiś, „pośród lasów siedzi, jak wilk pośród zębów, dzików i niedźwiedzi”, posłuchacie szumu Wilejki i widokiem Wilji oraz pamiątek naszych młode oczy wasze napełnicie.

Mówić Wam będą o przeszłości, Wam, coście Przyszłością Narodu i Kraju, I to jaką Przyszłością! Nie ta, o której wam mowa smutna, ciężka, terazniejsza nasza, którą my, stercani i wyczerpani w walce o najważniejszą dla nas sprawę, w walce o Niepodległość, nie mieliśmy dość siły uczynić dla was jaśniejszą i łatwiejszą.

Dźwigamy, i Wy z nami, straszliwe skutki potwornego morderstwa wojny. Wojny, która jest najbezmyślniejszą katuszą jaką sobie zadają narody, najohydniejszym zbiornikiem nienawiści ras, plemion, narodów, a przede wszystkim interesów komercyjnych i państwowych. Przyszła po nas ta straszliwość, którą my jedni mamy prawo błogosławić: dała nam Wolność. Ale znosimy dotąd echa wojny, która choć minęła od lat 13, rozkładem swym zgłębniła zatrutą dotąd powietrze Europy.

Niektóre narody już zapomniały co wycierpiały, ale nie zapomniały nienawiści, nie mogą darować sąsiadom że ich krew wspólnie się lała czerwoną wodą w ziemi, wycierane sobie wzajem, kosztem wspaniałego bohaterstwa, subordynacji i męstwa, ale i ponurych zbrodni i okrucieństwa. Bo wszak mordować łagodnie nie można! I fakt, że w czystych lazaretach goją rany, by znów był do boju gotów żołnierz, natury okrucieństwa nie zmienia. To jest nasza przeszłość, te zakłamane zasady humanitarne i nienawiść plemion i narodów, klas i partji.

Wy, wasze zasady, wasza międzynarodowa, międzykrajowa organizacja musi być wreszcie Prawdą w życiu! Potrafi i powinna rozbić te zagrody z kolczastego, bolącego drutu, dzielące narodowości między sobą. Wasz sztan dar jest sztandarem nie walki i krwi, ale dobroci i miłosierdzia chrześcijańskiego dla wszystkich, bez różnicy narodowości i wyznania.

Wasza biała lilja, symbol czystości duszy, jest też emblematem pokoju. Wasze gry, obozy, zabawy, wyrabiające tętno ciała, to piękne, to program zahartowania was na każdą służbę Ojczyźnie to miłe, wesołe rozrywki. Ale Wasze zadanie najważniejsze, Wasz cel najwyższy, każdodzienny, ten, który macie stosować w domu, na ulicy, na drogach polnych, w miasteczkach i wsiach, nad wodą i na łąkach, w lesie i w mieście, to ofiarne, czujna, troskliwa dobroć, społeczne miłowanie bliźniego, bez odruchu gniewu czy wstrętu, że go innej niż ciebie mowy Matka uczyła, że mowę tę kocha tak, jak ty swoją, że inaczej się modli i Niepojęty Bóg inną ma w jego wyobraźni postać, niż w twojej.

Niemą granic, ni zaporę, pomiędzy ludźmi szukającymi Boga w człowieku, a nieprzebręta, prawie nie do zdobycia jest przeszkoda porozumienia się między ludźmi, którzy po za swą cielesnością i materialnymi interesami nic nie widzą.

Ci są zgubą ludzkości, a zaś Ty, Młodzieży Skautowa, jesteś, możesz być, powinnaś być Ludzkości i własnego narodu zbawieniem!

Jeśli Wasze młode ręce skrwawią się kiedy, niech to będzie w twardej warsztacie twórczego budowania, ale nigdy w zabijaniu człowieka.

Gojące życzenia starszego pokole-

W poniedziałek 27 czerwca 1932 roku, w Dniu Imienin

## Biskupa Dr. Władysława BANDURSKIEGO

w kościele garnizon. św. Ignacego o godz. 10-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne, o którym zawiadamia wszystkie organizacje

Two Pomocy Żołnierzowi Polskiemu.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

### Sensacyjne oświadczenie von Papena. Oburzenie prawicowej prasy niemieckiej.

PARYŻ, 25. VI. (Pat). O wczorajszych rozmowach z Herriotem i delegacją francuską kanclerz von Papen wyraził się wobec korespondenta „Matin”, że jest zadowolony z przebiegu wczorajszego dnia. Kanclerz oświadczył: „Mogę jedynie powtórzyć to, co powiedziałem p. Herriotowi. Uznaję, że w tem, co się nazywa likwidacją odszkodowań, Francja ma prawo do kompensaty. Gdybym mógł zaofiarować tę kompensatę w formie pieniędzy, uczyniłby to z wielką chęcią, ponieważ jednak nie mogę, proszę, ażebyśmy jej szukali wspólnie w ramach reorganizacji gospodarczej Europy Centralnej”.

Von Papen dodaje, że jest on przed stawicielem wszystkich czynników narodowych Niemiec, czego nie mogli powiedzieć o sobie jego poprzednicy. Francja ma więc w razie zawarcia francusko-niemieckiej umowy gwarancję, że w tego osobie podpisują umowę całe Niemcy. W dotychczasowych próbach wzajemnego zbliżenia się Francja miała przed sobą wyłączne lewicę, obecnie zaś ma do czynienia z całą prawicą, t. zn. z całymi Niemcami.

BERLIN, 25. 6. (Pat). Powyższy wywiad

### Południowe kraje niemieckie przeciwko rządowi Rzeszy.

BERLIN, 25. XI. (Pat). Ogłoszenie odpowiedzi rządów krajowych na ultimatum ministra spraw wewnętrznych. Gayla odroczone zostało do wtorku. Bawarska rada ministrów uchwaliła wczoraj odrzucić postulaty rządu Rzeszy w sprawie uchylecia zakazu związków muratorów.

### Napięcie anglo-irlandzkie.

Londyn, 25. XI. (Pat). Gabinet irlandzki odbył w nocy 3-godzinne posiedzenie, na którym rozważano notę brytyjską, odrzucającą stanowczo irlandzkie żądania trybunału rozjemczego w sprawie długów z parcelacji majątków. Nota brytyjskiego ministra dominjów Thomasa żąda, aby sprawę tych długów rozważył i zdecydował trybunał ściśle imperialny bez

udziałów sędziów obcych, co stanowiłoby niedopuszczalne wzmieszanie się czynników zagranicznych w sprawie imperialnej. Gabinet irlandzki na wniosek de Valery postanowił odrzucić żądania Thomasa i wytrwać przy swym żądaniu. Radykalnych posunięć w sprawie stosunków anglo-irlandzkich spodziewać się można w końcu nadchodzącego tygodnia.

### Bezczynność w Genewie.

Dzisiejszy „Journal des Nations” notuje pogłoskę, że wskutek zabiegów delegacji włoskiej niezadowolonej z tego, że Włochów nie zaproszono do udziału w rozmowach francusko-angielsko-amerykańskich, ma być w przyszłym tygodniu zwołana komisja główna, która rozpocznie dyskusję nad propozycjami Hoovera.

### Turcja przystąpiła do Ligi Narodów.

GENEWA, 25. 6. (Pat). Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów na posiedzeniu, wyznaczonym na dzień 29 b. m., będzie rozpatrywało sprawę przystąpienia Turcji do Ligi. Tak mocarstwa, jak i mniejsze państwa wy-

### Włochy i Holandia przyjmują plan Hoovera.

WASZYNGTON, 25. 6. (Pat). Ambasador włoski zakomunikował sekretarzowi stanu Stimsonowi, że Włochy przyjmują plan rozbrojeniowy prez-

### Tłoczyński—Jędrzejowska zwyciężają.

LONDYN, 25. 6. (Pat). W sobotę w grze mieszanek w Wimbledon walczyła para polska Jędrzejowska-Tłoczyński przeciwko pa-

niemce i przekazał uzyskane stąd sumy na cele zwalczania bezrobocia. Wniosek przyjęty został głosami narodowych socjalistów i komunistów, którzy uprzednio zgłosili szereg poprawek do poszczególnych punktów wniosku.

Prasa demokratyczna zwraca uwagę, że wnioski te mają charakter czysto demonstracyjny.

FRANKFURT n/M, 25. 6. (Pat). Na zamku Aeschaffenburg dokonano niezwykle śmiałego włamania. Złoczyńcy unieśli z sobą jako łup około 3000 sztuków. Wartość skradzionych sztuków nie jest jeszcze ustalona.

### Sejm Pruski uchwalił konfiskatę majątków żydowskich.

BERLIN, 25. 6. (Pat). Pod koniec 18-godzinnego posiedzenia sejm pruski, które zakończyło się o godz. 5.30, narodowi socjaliści zgłosili szereg wniosków demonstracyjnych, obejmujących żądania, dotyczące spraw podatkowych i majątkowych.

Wśród tych wniosków znajduje się m. in. żądanie, aby rząd niezwłocznie przeprowadził konfiskatę majątków Żydów, którzy po wybuchu wojny przybyli ze wschodu do

### Hitlerowcy atakują dziennik socjalistyczny.

BERLIN, 25. 6. (Pat). Do ostrego starcia pomiędzy narodowymi socjalistami i członkami republikańskiego Reichsbanneru doszło w sobotę w pobliżu gmachu redakcji „Vorwaerts”. Grupa, złożona z około 50 szturmowców, napadła na kolporterów pism socjal-demokratycznych i dotkliwie ich pobiła. Napadnięci schronili się na podwórzu gmachu redakcji, dokąd w pośpiechu z nimi wpadli również hitlerowcy. Tu narodowi socjaliści spotkali się z energiczną odprawą ze strony

### Nowy kodeks karny.

WARSZAWA, 25. 6. (Pat). W dn. 25 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywany był projekt nowego Kodeksu karnego. W wyniku dyskusji w tej sprawie Rada Ministrów uchwaliła przedłożyć Panu Prezydentowi do ogłoszenia w drodze dekretów 3 projekty rozporządzenia: a) kodeks karny, b) prawo o wykroczeniach, c) przepi-

### Sprawa Kłajpedy w Hadze.

„Kurjer Warszawski” donosi z Hagi, że w sprawie wysuniętej przez Litwę ekscypcji przeciw rozpatrywaniu przez trybunał p-któw skargi mozarstwa, dotyczących Simaitisa i rozwiązania sejmiku kłajpedzkiego, trybunał trzynastu głosami przeciw trzem ogłosił decyzję, uznającą kompetencję trybunału. Prof. Rostworowski i sędzia litewski głosowali przeciw decyzji. Sędzia belgijski złożył opinię odmianą.

### Wielka kradzież sztuków.

FRANKFURT n/M, 25. 6. (Pat). Na zamku Aeschaffenburg dokonano niezwykle śmiałego włamania. Złoczyńcy unieśli z sobą jako łup około 3000 sztuków. Wartość skradzionych sztuków nie jest jeszcze ustalona.

### NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Dokola Gdańska.

Gdańsk nas chroni przed sezonem ogórkowym... — Codziennie prawie mamy nowe historie z pod ciemnej gwiazdy, to awantura z „Wichrem”, to strzelanina do pociągu, to świeża wizyta floty niemieckiej. W związku z tem ostatniemu posunięciem pisze „Gazeta Polska”:

„Spoleczeństwo polskie nie da się wprowadzić z równowagi przez nielaki obecny popelniony nie tylko przez nieodpowiedzialnych hitlerowców. Nietaki, który jest jednocześnie nielakiem i wobec Polski i wobec Ligi Narodów, bo jest lekceważeniem jej rezolucji i apelów o oddziaływanie w kierunku odprężenia atmosfery w Gdańsku.

Wizyta wczorajsza niemieckiej floty wojennej w Wolnem Mieście, w którym rezyduje i pracuje lub ma sobie przynajmniej polecone pracować nad odprężeniem atmosfery — Wysoki Komisarz Ligi — jest oryginalną od powieścią na ten apel”.

Ponieważ zdecydowano właśnie przeniesienie dyrekcji kolejowej z Gdańska do Torunia, nasuwa się pytanie, czy ten „bojko” nie jest bronią obosieczną i nie oznacza odrotu na froncie gdańskim. „Gazeta Poranna” odpowiada na to:

„Wątpliwość to muszą być chyba znane naszym czytelnikom rządzącym. Jeśli miano to idąc konsekwentnie drogą obroną, muszą mieć pewność, że okaże się ona skuteczną, że — innymi słowy — w następstwie tych i podobnych zarządzeń zmusi się Gdańsk do kapitulacji zupełnej. W tym wypadku nasz exodus byłby tylko rzeczą taktyczną”.

### Dla uniknięcia nieporozumień.

Ponieważ lubią dziś w Wilnie cytować „Robotnika”, pozwalamy sobie i my na to, zwłaszcza, że chodzi o echa cytat, które już miały miejsce. Oto redaktor naczelny „Robotnika”, p. M. Niedziatkowski przeciwstawia się „wyżyskiwaniu” wzmianki o L. Schillerze”, dla zapędzenia w opłotki komunizmu grupy Dembińskiego, jak to czynią „niektóre pisma konserwatywno „sanacyjne” z wyjątkiem Cza-su.

Cytujemy więc:

„ktokolwiek chociażby jako taki orjeńtuje się w doktrynie społeczno-gospodarczej, politycznej, kulturalno-moralnej komunizmu, — ten rozumie doskonale” że poglądy grupy p. Dembińskiego, wychodzące z założenia doktryny moralno-społecznej katolicyzmu nie mogą być w żaden sposób określane jako „komunizowanie”; wrogi stosunek do kapitalizmu nie oznacza wszak — na miły Bóg — „komunizowanie”. Gdy pisaliśmy o „najwymowniejszym” przyjacielu p. Dembińskiego dla Związku Republik Sowieckich, — mieliśmy na uwadze wyłącznie przesadną — naszym zdaniem — ocenę wysiłku gospodarczego Sowieckiego; i my chcemy docenić wartość obywatelną tego wysiłku; obawiamy się przesady, bo z niej powstają legendy, fałszujące perspektywę historyczną, podciągające za sobą szereg dalszych konsekwencji dla psychologii polskich nas. Niewynia stąd wcale popieranie twierdzenia o „komunizowaniu”.

Węć nie wynika jednak? Nie wąpliliśmy nigdy, że tak sądzić musi każdy zorientowany i bezstronny publicysta. Pan Niedziatkowski zresztą wcale nie grupy Dembińskiego ani chwalił, ani „bronił” nie myśli.

### Urządnicy austriaccy otrzymają 1-VII 60 proc. pensji.

WIEDEŃ, 25. 6. (Pat). Naskutek nieporozumienia stanu kasy związkowej w wczorajszym posiedzeniu rady ministrów postanowiono, iż w dniu 1-go lipca wypłacone zostanie tylko 60 proc. poborów funkcyjarzy państwowych i emerytów.

Wypłata reszty nastąpi 15 lipca.

### Dr. Krzemieniański

Choroby wewnętrzne, spec. Żołądka i jelit przyjmuje od 12—3 Kwiatowa 7, tel. 14-25

### GIĘŁDA WARSZAWSKA

Pieniężna.

Dolary 8.88 i pół. — 8.86 i pół. Londyn 32.28 — 32.11. Paryż 35.07 — 34.98. Szwajcaria 173.75 — 173.32. Berlin w obr. nieofic. 212.00. Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. pożyczka budowlana 34.50, 4 proc. inwestycyjna na serjyna 96.50, 5 proc. konwersyjna 35. 6 proc. dolarowa 50.50, 4 proc. dolarowa 47.25 — 47.50, 7 proc. stabilizacyjna 43.88 — 44 — 43.63, 8 proc. L.Z. BGK i BR, obligacje BGK 94. Te same 7 proc. 83.25, 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 33 — 33.75, 8 proc. warszawskie 52.75 — 52 — 52.50. Pożyczki niejednolite. listy utrymne.

AKCJE: Bank Polski 70. Strachowice 6.00. Tendencja nieco mniejsza.

Zbożowa.

WARSZAWA, 24. 6. Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie tendencja była utrzymana. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto 26.00 — 27.00, pszenica jednolita 28.00 — 28.50, pszenica zbierana 27.00 — 27.50, owies jednolity 25.50 — 26.00, owies zbierany 23.50 — 24.50, jęczmień na kaszę 21.00 — 22.00, groch polny jadalny 30.00 — 33.00, siemię lniane bazis 90 proc. 38.50 — 40.00.

### OSTRZEŻENIE!

## JECOROL

MAG. A. BUKOWSKIEGO M. Z. P. 214

Polecany przez WPP. Lekarzy zamiast tranu przy ogólnym osłabieniu, złej przemianie materji, powiększeniu gruczołów, niedokrwiłości.

Posiada skuteczność stwierdzoną badaniami Kliniki Uniw. Warsz., Zakładów Farm. Uniw. Wil., Szpitali i t. p.

Przy nabywaniu unikać należy namiastek i syropów o niebardzo działaniu, żądać oryginalnego, krajowego preparatu JECOROLU Mag. A. Bukowskiego z czerwonym podpisem na etykiecie „A. BUKOWSKI”.

### Dr. med. EM. CHOLEM

Urolog. Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych Jagiellońska 8, tel. 10-63. Przyjmuje 12—2 i 5—7.

Hel. Romer

# Na Zjazd Związku Strzeleckiego.

## Witamy Gości!

Na dzisiejsze uroczystości strzeleckie przybył Korpus Kadetów Nr. 1 oraz delegacja Lwowa i przedstawiciele Związku Powstańców Śląskich z Zarządem Głównym na czele.

Kadeci to nasi „starczy” przyjaciele, których rokrocznie witamy w mi-



S. p. ks. biskup Bandurski opiekun i wódz duchowy żołnierza polskiego.

racz naszego miasta. To jakby młodzież wileńska, przebywająca w Uczelni w Lwowskiej. Przybyli do nas na wakacje.

Przyjaźń strzelca wileńskiego z kadetami datuje się oddawna i zaciera się z każdym rokiem. I nietylko kadeci ze Lwowa zaprzyjaźnili się ze strzelcami wileńskimi, bo i Lwów, goszczący często delegacje naszych strzelców okazał im, że i poza kadetami mają w tym grodzie prawdziwych przyjaciół. Dlatego poza kadetami przybywają delegacje z miasta Lwowa. W tym roku przybyli jeszcze Powstańcy Śląscy, którzy przed tygodniem gościli u siebie delegację dzisiejszych gospodarzy z Komendantem Podokręgu Wileńskiego Zw. Strzeleckiego p. Kpt. Ptaszyńskim na czele.

Przybycie Ślązaków do nas ma głębsze powody.

Z Wilna wyszedł wódz i tam, na tamtych śląskich rubieżach tworzył szeregi pierwszych żołnierzy, organizował tych, co gotowi byli wyrzec się wszystkiego, byleby nie szukać kompromisów, byleby własną spracowaną twarą pięścią wykuć własną przyszłość.

Górnik Śląska i Zagłębia wżerają-

cy się w codziennym trudzie w głębi piaszczystej, a tak bezcennej ziemi — w twardej węglowej ścianie, dowiedział się wtedy, że zjawili się ludzie gotowi na „szaleństwo”, wierzący, że można przebić twarą mur bezyli, że poza ciemną niemocą jest światło — co ma rozjaśniać całą głębię nędzy i upodlenia.

Jakże bliżej są ci pierwsi strzelcy tym Miarkom, Stelmachom, Londziom, Michejdom i Ligoniom, tym zapartym wyznawcom wiary w tajemną siłę duszy polskiej, której zabie nie mógł w ciągu setki klat bezwzględny i niszczący nacisk niemiecki.

I nietylko to nas łączy. Jakże bardzo podobne są te dzieci Wilna, co bosą i poszarpaną na różnych drogach stopą przemierzały pola legjonowych bitew, ci żołnierze, co drżąc w zdobytym po walce okopach marzyli o Wilnie, o wjeździe przez Ostrą Bramę, o złączeniu Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną — do tych górników i „śleprów”, do tych hutników zapracowanych którym wróg nie mógł odebrać języka i tej wiary w kres niewoli.

A P. O. W-iak i kolejarz wileński — to nasz tułszyj wojak, to nasz tułszyj powstaniec.

Łączy nas przeszłość, całe pasmo wspólnych przeżyć.

Bo naprawdę jest tak, jakbyśmy od nich, albo oni od nas nauczyli się kochać i wierzyć wbrew wszystkiemu co niszczy i zadaje kłam tej wierze, jakby nas jeden rozkaz wysłał na różne krańce Rzeczypospolitej, byśmy jej strzegli i na rumowiskach odbudowali to, co zostało zniszczone.

Witając towarzyszy broni, witamy bohaterów walk o całość granic, witamy przedstawicieli zespolonych sił, tworzących nieprzebytą ścianę na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

W dniu dzisiejszym Lwówianin, Ślązak i Wilnianin są jak trzej najserdeczniejsi bracia, którzy się zesłali po latach, aby sobie przypomnieć, że jakikolwiek czyn, jakikolwiek podjęty trud ma być wspólnym wysiłkiem dla dobra tego co sami odzyskali.

Nasi goście zobaczą co się u nas robi, jakie są nasze siły. Ujrzą piękno naszego miasta i okolicy. Gdy wrócą do swojego lasu kominów wspominać będą napewno piękno naszej Ziemi i miasto, tak różne o dtych w jakich wyrosli i żyją.

St. Wawrzyniczyk.

## Znaczenie zjazdu.

Na dzisiejszy Walny Zjazd Delegatów Związku Strzeleckiego Podokręgu Wileńskiego, zjechali się już w ciągu soboty i dziś rano delegacje Oddziałów z całego terenu Podokręgu Wileńskiego, jak również przedstawiciele Komendy Głównej z Prezesem Zarządu Głównego Ob. W. Spiczynskim na czele.

Zjazd ten będzie miał charakter podniosły i niezwykłej uroczystości strzeleckiej. Święto strzeleckie nie jest światłem początkującej i wegetującej organizacji, leczącej garstkę bezradnych członków.

Związek strzelecki ma za sobą tradycje Związku Walki Czynnej, tradycje Oleandrów i Kiele — całą pracę dokonaną w latach od 1910 — 1918 — ma wreszcie za sobą całą pracę organizacyjną Przynosiłoby Wojsko wogo i Rolnego, jako jedyną i najsilniejszą Organizacją, rzucającą dziś dorastającym pokoleniom hasło:

„CO OJCOWIE KRWIĄ ZDOBYLI — SYNOWIE UTWIERDZĄ PRACĄ”.

Praca w Związku Strzeleckim posiada jej naprzód. Świadczy o tem wzrastające liczebnie i pod każdym

względem Oddziały strzeleckie na terenie całej Rzeczypospolitej od Wilna po za Lwów, od Gdyni do Katowic i Zakopanego. O szczytnej przeszłości, o trudach złożonych na ołtarzu wspólnego wysiłku Narodu Związek Strzelecki nie musi mówić dookoła. Związek Strzelecki jest organizacją żołnierzy świadomych i przewidujących. Ma przed sobą długą drogę i wielki jeszcze wysiłek, — myśli więc o tem, co będzie robił, jaką drogą do celu dojdzie.

Dziś będą radzić nad tem delegacje Podokręgu Wileńskiego. Na te uroczystości przybyli zaprzyjaźnieni ze strzelcami wileńskimi przedstawiciele Związku Powstańców i Wojaków Śląskich z Zarządem Głównym w pełnym składzie, jak również przedstawiciele Lwowa oraz wypróbowani przyjaciele naszych strzelców — Kadeci Lwowscy.

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej rano złożą wszyscy uczestnicy Zjazdu oraz Goście, hold u trumny Złotoustego Biskupa — Żołnierza S. p. Ks. Biskupa Dr. Władysława Bandurskiego, którego Imię związane jest z dziejami wszystkich walk i śmiałych pocz-

nań pierwszych żołnierzy Rzeczypospolitej.

### UROCZYŚCINOŚCI I PRZEBIEG OBRAD ZJAZDU.

- Godz. 8 — Złożenie holdu u trumny s. p. Biskupa Bandurskiego. Zbiórka na Placu Kadetralnym obok Katedry.
- Godz. 9 — Nabożeństwo w Ostrej Bramie oraz przyzwanie strzeleckie.
- Godz. 11 — Otwarcie Walnego Zjazdu w Sali Kina Miejskiego.
- Godz. 14 — Obiad żołnierski w Ogródzie Bernardyńskim.
- Godz. 16 — Dalszy ciąg obrad Walnego Zjazdu w Kasyjne Ofic., Mickiewicza 13.
- Godz. 20 — Uroczysta akademia w Sali Kina Miejskiego, poświęcona s. p. Biskupowi Bandurskiemu.

### OBRADE ODĘDĄ SIĘ W NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKU:

- 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium. 3) Powitania. 4) Referat Prezesa Zarządu Głównego Ob. Spiczynskiego. 5) Referat o przysposobieniu rolnem inż. Czerniewskiego. 6) Referat o przysposobieniu ogrodnictwem dyr. Krausa. 7) Sprawozdania: Prezesa Zarządu, Komendanta i Komisji Rewizyjnej. 8) Dyskusja nad sprawozdaniami. 9) Wybory władz: Zarządu Podokręgu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego. 10) Rezolucje i uchwały. 11) Zamknięcie Zjazdu.

UWAGA: ze względu na transmisję radiową nabożeństwa z Ostrej Bramy jak i rozprawcei Walnego Zjazdu uprasza się o punktualne przybycie.

### Popierajcie Przemysł Krajowy

# III ZJAZD BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

## Wśród bibliotekarzy wileńskich.

Wśród bibliotekarzy wileńskich od dłuższego czasu wrzała praca przygotowawcza, do mającego być dziś otwartym ogólnopolskim Zjazdem.

Zjazd, jak wiadomo wyznaczony był na m. maj ub. roku. Organizacja nie doszła do skutku z powodu ekonomicznych trudności, nie pozwalających na przeprowadzenie zamierzeń. Zgodnie z tradycją, zjazd ten miał się odbyć wspólnie ze zjazdem bibliofilów.

Bibliofile jednak odłożyli swój zjazd motywując to brakiem obecnie środków na przygotowanie okazałych publikacji stanowiących istotną część zjazdów bibliofilskich. Nadmienić trzeba, że bibliofile odbyli dotąd cztery zjazdy w tem dwa w roku 1927 (Lwów) i 1929 (Poznań) wspólnie z bibliotekarzami. Zjazd zatem bibliotekarzy jest trzecim z kolei.

Zadania wszystkich zjazdów wyrażają się w dążeniu zblżenia do siebie pracowników, wzajemnej wymiany myśli, stworzenia spójnej organizacji, a przedewszystkiem jednostajnienia i podniesienia metod pracy i stanu bibliotek w Polsce.

Na czoło zagadnień postawionych na obecnym zjeździe wysuwa się kwestja stosunku bibliotekarstwa polskiego do prac w tym zakresie zagranicą, tudzież organizacja zawodu polskiego w Polsce. Kwestjom tym poświęcone są dwa referaty, pierwszy dyr. Edwarda Kuntzego z Krakowa, drugi zbiorowy pp.: Niezgody. Augustyniaka i Ciechanowski.

Wyrazem troski o podniesienie zasobów bibliotecznych będą referaty p. K. Dobrowskiego na temat polityki bibliotecznej oraz S. Vitel-Wierzyńskiego o polityce bibliotecznej w zakresie czasopiśm naukowych. Ku normalizacji prac bibliotecznych zmierzają referaty J. Gryca z katalogu alfabetycznym oraz Hleb-Koszańskiej i J. Kossonogi o katalogu przedmiotowym.

W dziedzinę bibliotek średnich i

oświatowych sięgają referaty Z. Mocarckiego i W. Olszewicza, poświęcone bibliotekom regionalnym oraz p. H. Radlińskiej badaniu czytelnictwa.

Z okazji zjazdu urzędowo wystawy (w Bibliotece Publicznej Uniwersyteckiej) zaś wystawa kartograficzna zbiorów Joachima Lelewela zapozna z ciekawymi i niemal unikatami z dziedziny kartografii. Poza tem wydano: historyczno-systematyczny obraz bibliotek wileńskich w zbiorowem opracowaniu J. Czarneckiego: „Rzut oka na historię książy wileńskich”, Swierkowskiego „Wilno — jako kolebka drukarstwa lotewskiego”, a nad to bibliografia druków wileńskich z lat 1800—1830.

Wszystkie te informacje czerpię z ust kierownika referatu prasowego III Zjazdu Bibliografów p. Michała Ambrosa w trakcie odwiedzin Biblioteki Uniwersyteckiej w której z natury rzeczy skoncentrowane zostały prace przygotowawcze Komitetu Organizacyjnego Zjazdu.

Nie przesadzając, jakie będą ogólne wyniki zjazdu podkreślić tu muszę ogrom włożonych wysiłków w organizację Zjazdu przez Komitet, a szczególnie przez prezesa Zw. Bibliotekarzy dyr. Adama Łysakowskiego oraz jego najbliższych współpracowników pp. Michała Brestznej, Mikołaja Dzikowskiego, Stefana Burhardtta, H. Hleb-Koszańską, Marję Kotwiczównę, Tadeusza Turkowskiego, Włodzimierza Piotrowicza i oczywiście mego szanownego informatora, którego świetnie zorganizowanej propagandzie III-ci Zjazd Bibliotekarzy zawdzięczać musi, to ogromne zainteresowanie, jakim darzą go sfery naukowe i czytelnicze wileńskiego społeczeństwa.

Niestrudzonym opiekunom — a zarazem propagatorom książki w Wilnie, należy się szczerze uznanie.

B. W. Ś.

## Biblioteki poklasztorne w Uniwersyt. Biblj. Publicznej.

Korzystającemu z zbiorów Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie zwłaszcza z działów starszych druków rzucia się w oczy pochodzenie książek na których kartach tytułowej jest uwidoczniona dawna przynależność przez dopiski exlibris conventu... poczem następuje miejscowość i zakon, którego one własnością były. Droga którą się te książki do biblioteki dostały, była długa, choć naogół jednakowa. Był to zwykły gwałt ze strony rosyjskiego rządu. Pierwsza ta fala gwałtu łączy się z Powstaniem Listopadowem, szereg klasztorów (Kamedulów w Połajsciu, Franciszkanów w Olkienkach) za czynny i bezpośredni udział ich członków w walce o wolność zostało skaa-

zanych na zamknięcie, a majątek uległ konfiskacie. Drugim powodem pozabawiającym klasztor bibliotek była reorganizacja klasztorów przeprowadzana przez rząd, zmierzająca do ograniczenia ich ilości. Trwała ona od r. 1832 do 1842; wszystkie klasztorzy podzielono na etatowe i nadetatowe, aby ostatnie skazać na likwidację dokonywaną przez władze administracyjne w pośpiesznym tempie.

Ostatnim etapem zaboru bibliotek klasztornych była epoka represyj po powstaniu styczniowym. Murawiej widzący w klasztorach niegaspące ogniska polskości i zarzewie buntu likwidował je bezlitośnie. Przez wszystkie te okresy biblioteki klasztorne tra-



## ktowane były przez ówczesne władze administracyjne jako części inwentarza, z tą tylko różnicą, że gdy na meble czy też utensylja gospodarskie lub inwentarz żywy łatwo było przy likwidacji znaleźć nabywców, to na książki nie przedstawiające w ówczesnych warunkach wielkiej wartości materialnej trudno było zdobyć kupców. To też najczęściej po zamknięciu klasztoru, o ile w danej miejscowości istniała szkoła średnia, książki z biblioteki klasztornej po odpowiedniemu ocenieniu trafiały do biblioteki szkolnej. Pozostałe ocenione przez cenzorów jako nienadające się do publicznego użytku czy też z tych klasztorów w pobliżu których nie było państwowych szkół średnich, były przejmowane i lokowane na przechowanie w urzędach przeprowadzających likwidację, będąc w nominalnej własności powstałej pod koniec pierwszej połowy XIX stulecia Izby Dóbr Państwowych.

Tymczasem jednak sytuacja polityczna uległa zmianie, nagwałt zaczął się przeprowadzać rusyfikację a jedną z instytucji powstałych w tym celu jest Wileńska Biblioteka Publiczna. Należało w niej działać rosyjski nie zawsze składający się z wartościowych dzieł uzupełnić dziełami w językach obcych. Przypominać sobie wtedy o bibliotekach zamkniętych klasztorów. Na podstawie tych poprzednich i teraz jeszcze zamywając odpowiednich zarządzeń władz rosyjskich zostają książki klasztorne wlewane do nowopowstałej biblioteki.

Podstawę Wileńskiej Biblioteki Publicznej stanowią zbiory istniejące przedtem Wileńskiego Muzeum Starożytności, drugie miejsce zajmują zbiory po-klasztorne, a dopiero gdzieś na końcu szły dary i zakupy. Biblioteki po-klasztorne pozwoliły na uzupełnienie nowo powstałej instytucji jeszcze w ten sposób, że posiadali sporo dubletów już wówczas mających wartość na rynku księgarskim i drogą zamiany lub sprzedaży umożliwiając z powiększenie zasobów.

Nie wszystkie jednak zbiory klasztorne weszły w pełnym składzie do nowej Biblioteki, w której zwłaszcza w pierwszym okresie uderza zahamowanie pracy z powodu niemożności opracowania przez personel całego za sobu.

Kompletowanie dalsze odbywało się też w dość swoisty sposób. W 1865 roku ówczesny wielkorządca Litwy przesłał do Wileńskiego Komitetu Cenzury katalogi książek i dokumentów klasztorów skasowanych w diecezji mohylewskiej (Kniaźnik, Rohaczew, Szklów, Orsza, Babinowice, Mikulin-Rudnia, Raśno) Komitet już ze swej strony zażądał od przechowywujących te materiały urzędów na destanie wszystkich książek i rękopisów, co też w najbliższym czasie zostało wykonane.

W roku następnym cały ten transport obejmujący blisko 1000 pozycji

książek oraz 12 pak rękopisów bez jakichkolwiek skrupułów został przez Komitet Cenzury oddany Bibliotece.

S. Rosiak.

## Z dziejów bibliografii wileńskiej.

Zwołanie do Wilna III-go Zjazdu Bibliotekarzy Polskich nastąpiło na pamięć bibliotekarzom i bibliofilom tradycje dzielnicowej bibliografii wileńskiej, zasługującej J. I. Kraskowskiego, A. H. Kirkora, s. p. dr. A. L. Kraskowskiego i M. Brestznej, których prace kontrynuowały miała zainicjowana przez dr. A. Łysakowskiego urzędowa bibliografia regionalna czterech województw północno-wschodnich.

Tradycje te przypomniał przed dwoma laty w Przeglądzie Bibliotecznym (rocznik IV, 1929 str. 28—30) sam tak zasłużony na polu bibliografii wileńskiej, Michał Brestznej, podkreślając przedsiębiorczość Adama Honorego Kirkora, który kilkakrotnie podejmował próby rejestrowania wytwórczości drukarni wileńskiej.

Do wymienionych przez M. Brestznej prób Kirkora dorzucić można jeszcze jedną, anonimową, ale niewątpliwie od niego pochodzącą. Jest nią „Bibliografia wileńska za r. 1858 (w porządku chronologicznym)”, pominięta w „Pisemnym zbiorowem wileńskim na rok 1859”, wydaniem bez nazwiska redaktora — w Wilnie 1859 r. drukiem Teofila Glücksberga.

Pomimo anonimowy redaktor Estreicher podaje „Pismo zbiorowe wileńskie” pod nazwiskiem Kirkora (Bibliografia Polska t. II str. 378) obok „Radagasta” z r. 1843 i „Teki Wileńskiej” z r. 1857—58 oraz „Album Wileńskie” z r. 1858. Ostatnie to wydawnictwo, noszące charakter ogólny i zawierające m. in. artykuł Kirkora w języku rosyjskim — wywołano, jak wiadomo, wiele polemik i nieprzychylnych dla redaktora głosów, m. in. Kłazki i Ujejskiego. Może nieprzychylna postawa społeczeństwa wobec ugo dowość „Album Wileńskiego” była powodem, że Kirkor nie ujawnił się ani pod swym nazwiskiem ani pod pseudonimem Jana ze Słiwina jako redaktor „Pisma Zbiorowego Wileńskiego”.

Pozbawione charakteru politycznego wydawnictwo to zawiera w 3 oddziałach (razem zbiorowoznaczonych) pomieszczone prace naukowe z różnych dziedzin i beletrystyczne próż i wierszem autorów wileńskich i warszawskich. W oddziale III str. 23—34 oraz 1 tablica poświęcone są wzmiankowanej „Bibliografii wileńskiej za r. 1858 (w porządku chronologicznym)”, a więc zapewne na podstawie zgłoszeń do cenzury. Podobnie, jak w opisanych przez M. Brestznej innych pracach bibliograficznych Kirkora, znajdujemy tu autora i tytuł, format, liczbę stron i arkuszy, drukarza. Tytuły rosyjskie nie są transkrybowane ani tłumaczone; litewskie podane są w oryginalnym brzmieniu bez tłumaczenia; hebrajskie — z tłumaczeniem i 9 drukami. Zaliczona tablica obejmuje spo złączeniu zeszytów wydawnictwa, tylko 203 wydawnictwa, mianowicie 86 polskich i 16 litewskich, 13 rosyjskich, 19 łacińskich, 3 niemieckie, 55 hebrajskich, 11 mieszanych. Uderza ogromna ilość druków hebrajskich — 25 proc. całej liczby; co do liczby arkuszy wobec ogólnej ilości 3087 i pół ark. zajmują one połowę, bo 1527 1/2; wszystkie pochodzą z drukarni Romma.

Można z M. Brestznejem łączyć, że Kirkor nie podaje ilości nakładów, miał o nich dane w Komitecie cenzury, nie chciał może jednak ujawniać tajemnicy handlowej nakłady. Nowocześnie ujęcie obowiązków bibliografa wykazał Kirkor dołączeniem tablicy statystycznej, dzięki czemu stał w szeregu poprzedników współczesnych bibliografów-statystyków.

Siemianowice Śląskie. W. Olszewicz.

# W dwunastą rocznicę ich śmierci.

Kiedy się myśli o nich — ma się wrażenie, że jest między nami i tamtą ich straszną śmiercią jakiś olbrzymi przedział czasu.

Trzeba dopiero z trudem uprzytamniać sobie, że mogłyby przecieżyć być tu między nami, młode jeszcze, pełne radości — takie jakimi były wtedy. Stało się jednak, że ich piękna młodość, która z taką brawurą została wprzęgnięta w twarą służbę, weszła jako fragment do epepeji walki o Wolność.

Może kiedyś, po wielu latach imio na ich będą powtarzane ze czcią, a dzieje ich krótkiego życia i ich śmierci będą wiadome wszystkim.

Dziś entuzjazm ich młodości i niezłomne męstwo ich wyrwania zasnawa mgła niepamięci.

Mało zaiste mamy miejsca na dalekie wczoraj w ciężkim trudzie dnia dzisiejszego.

W dniu 9 marca 1920 r. w Kijowie władze bolszewickie zarządzą maso we aresztowania wśród Polaków, poszukując członków P. O. W. Wśród aresztowanych znajdują się i kobiety.

dwiga Goszczycka stwierdza z odważą, że jest członkiem P. O. W. Poza tem odmawia wszelkich zeznań.

Ma lat 23. Jest studentką przyrody na uniwersytecie kijowskim.

Ta ciemnowłosa, żywa, porywcza dziewczyna — ma w sobie niezłomną siłę ducha. Gdy proponują jej przejście do obozu bolszewickiego — odrzuca. Wtedy biciem chcą z niej wydobyc zeznania.

Jest niezachwiana. Wie przecież od pierwszych dni uwięzienia — że czeka ją śmierć. Ale nie śmierć jest dla niej straszna — straszne są badania.

Postanawia całą odpowiedzialność wziąć na siebie. Bo z nią razem siedzą w więzieniu jej współtowarzyszki z P. O. W. — Jest tu Ela Sikorska — dwudziestdwuletnia studentka filozofji, Wanda Burdonówna, dwudziestotrzyletnia studentka przyrody i młodzieńka, dziewiętnastoletnia Marja Skrzycka.

Dziwna Goszczycka postanawia zrobić cały wysiłek — by je ocalić. W tej młodej dziewczynie budzi się nadludzka siła ducha. Chce oto za cenę swej męki i śmierci okupić tamte młode życia.

Po badaniach trwających bez przerwy niemal dnie i noce gdy już jest zupełnie wyczerpana nerwowo, obawia się by bolszewicy nie wydobyli z niej podstępnie zeznań o członkach P. O. W. Próbuje wówczas odebrać sobie życie. Pilnujący ją żołnierze udaremniają samobójstwo. Narazie ludzita się, że cały ciężar odpowiedzialności spadnie tylko na nią, że jej towarzyszki organizacyjne zostaną uwolnione.

W stosunku do Eli Sikorskiej bolszewicy nie mieli materiałów dowodowych.

Wszystkie ich badania straszliwie brutalnie nie mogły przełamać jej niezłomności. Ciężko chorą przewieziono do szpitala.

Potem pozwolono jej zamieszkać we wspólnej celi z trzema pozostałymi Peowiaczkami.

Czy można znaleźć słowa, by określić radość i ból takiego przywitania? W końcu marca 1920 r. do celi Peowiaczek wprowadzono Natalję Izykiewiczównę — kurjerkę P. O. W. — była tak pobita — że nje można jej było poznać.

Po za niemi zaaresztowano jeszcze w tym czasie dwie peowiaczki — Marję Gnatkowską i Marję Boguszewską.

Tymczasem po przez mury więzienne dotarła do nich wiadomość o zbliżeniu się wojsk polskich do Kijowa. Regulamin więzienny staje się łagodniejszy.

W tych warunkach można było myśleć o uratowaniu najmłodszej z nich Marysi Skrzyckiej.

Ta jasna dziewczyna o niezwykłej urodzie nawet do celi więziennej wno siła uśmiech i wesotłość.

Alle oto, gdy koleżanki przygotowały dla niej możność ucieczki — stało się coś nieoczekiwanego.

Marja Skrzycka odrzuca ich plan — bo wie że jej ucieczka z więzienia pogorszy los towarzyszek niedoli.

Kto mógł przypuszczać, że w tej młodzieńczej dziewczynie jest taka siła wytrwania?

Tymczasem wojska polskie zbliżają się do Kijowa.

Nad miastem unoszą się polskie aeroplany. Są jak pozdrowienie z dalekiej ojczyzny. W warkocie ich śmigieł słyszą serca dziewczęce słowa otuchy i wybawienia.

Nadzieja stanęła na progu ponurej celi więziennej.

„To był jedyny zew życia, wśród nas umarłych moralnie, to był ostatni nasz uśmiech” — mówi Pani G. — którą potem wypuszczono z więzienia.

Aż oto przychodzi noc 26 czerwca 1920 r.

O północy — do celi kobiecej pogrążonej we śnie weszli żołnierze czarwonej armji.

Wśród zatrzymanych ludzkich odchów, wśród zamarłych serc jeden z żołnierzy odczytał nazwiska siedmiu kobiet — członków P. O. W. Ten sam żołnierz kazał im zabrać wszystkie rzeczy i iść w drogę.

I nagle wśród zamarłej okropnej ciszy — najmłodsza z nich, uroczą, zawsze uśmiechniętą Marysia Skrzycka krzyknęła obcym, straszliwym głosem.

„Nie bierzcie nic, oni nas prowadzą na rozstrzelanie”. Wśród więźniów pozostających w celi zerwała się rozpacz. Żegnano je z rozdzierającym szlochem, z krzykiem bezgranicznego bólu, żegnano je jak młodzież, jak czar, jak radość życia.

Przy kolejnym ogdłosie strzałów z podwórza więziennego, na którym odbywała się egzekucja — dochodziły słowa pieśni chóralnej.

Tak oto ciężka ręka śmierci przewróciła kartę dziejów oddziału żeńskiego P. O. W. na Ukrainie.

śmierci w Wolnej Polsce Krzyżem Walecznych i Krzyżem Virtuti Militari.

Od tamtej nocy czarwowej minęło lat dwadzieścia.

Dotychczas nazwiska bohaterkich członkiń P. O. W. K. N. 3 a jednocześnie studentek Uniwersytetu Kijowskiego nie zostały uwiecznione na tablicy pamiątkowej w żadnym z uniwersytetów polskich.

Nie spełnił się dotąd ich sen młodzieńczy i na żywnych polach naddnie prańskich nie zaistniało jeszcze państwo Ukrainy, związane z Polską braterstwem przyjaźni — jak wolni z wolnymi i równi z równymi.

Zasłużyły, by w wolnej stolicy tego państwa imiona ich zostały wyrte na wieczną pamiątkę. Umierały za wolność naszą i waszą.

Alle przecież w uniwersytetach polskich już dziś nazwiska ich powinny zabłysnąć wśród nazwisk poległych za Ojczyznę.

Zasłużyły bowiem na pamięć własnego narodu i na miłość każdego człowieka, bez względu na to jakim mówią językiem i jaki zamieszkuje kraj, każdego człowieka, który rozumie młodość, entuzjazm i bohaterstwo.

Wanda Pełczyńska.



